

SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Admin.: Bernardyńska 2, otwarta od 6 do 8 wiecz.

LUBELSKI

Przenumerata półroczna z przesyłką pocztową — 4 korony.

tygodnik wydawany staraniem Wydz. Społ.-Wych. przy Lub.Sfow.Spoż.

Spożywcy — łączcie się!

Z ZEBRANIA DYSKUSYJNEGO.

Niedzielne Zebranie dyskusyjne w „Rusałce“ odbyło się przy obecności około 500 członków i zakończyło się w myśl życzeń Zarządu uchwaleniem rezolucji, upoważniającej Zarząd do starania się o wydzielenie członków L. S. S. w osobną grupę z ogólnej aprowizacji miejskiej.

Referentem z ramienia Zarządu był kierownik S-nia tow. Adam Wojciechowski. Referent omawiał ogólną gospodarkę aprowizacyjną u nas w Polsce i doszedł do wniosku, że ta gospodarka nie jest prowadzona pewną, silną ręką,—że to niezdecydowanie czynników miarodajnych wytwarza chaos, jaki w tej dziedzinie życia istnieje. Brak nam chleba z tego powodu, że wielkie obszary ziemi, objęte obecnie wojną, leżą odłogiem; i w centrum Polski gospodarstwa zrujnowane wojną nie produkują tego, co mogłyby wyprodukować; brak nam chleba dlatego jeszcze, że rolnik, zmuszony część zboża oddać po cenach niższych na kontygent, woli uprawiać kartofle, buraki i wogóle wszystko to, na co rząd nie kładzie swojej ręki. U nas rolnicy—zwłaszcza drobna własność—to ludzie konserwatywni, nie umiemy wznieść się do poziomu obywatelstwa i wniknąć w potrzeby miast. Ale jest na to rada. Dzisiaj dlatego nie można otrzymać ze wsi potrzebnej ilości zboża, że rząd bierze rolnika indywidualnie, traktuje z każdym z osobna i dlatego on się wymyka z pod nałożonych na niego obowiązków. Rolnika trzeba ująć ze strony organizacyjnej. Niech każda gmina ma wyznaczoną ilość zboża do dostawy—i niech za tę dostawę odpowiada—wtedy już gmina postara się, aby to zboże od swoich wydostać, ale potrzeba z drugiej strony, aby państwo przyszło z pomocą tym rolnikom, którzy—zrujnowani wojną—nie są w stanie zasiać swoich pól. Nam koniecznie potrzeba podnieść produkcję, bo jeżeli zechcemy żyć mąką amerykańską, to ci łaskawcy z Ameryki wezmą nas w niewolę—w niewolę ciężką, bo ekonomiczną. Za mąkę amerykańską będziemy musieli oddać nasze koleje, kopalnie—kapitał obcy położy rękę na wszystkie bogactwa krajowe. Pomoc w uprawnieniu roli rolnikom i umiejętnie, energiczne wydobyć ze wsi potrzebnego dla miast zboża—pomoże nam wydostać się z nędzy.

Przechodząc do kwestji podziału chleba w mieście—referent mówił, że czyjąkolwiek jest wina, że ta sprawa nie jest załatwioną należycie—to jednak my, jako organizacja tych spożywców, którzy tracą całe dnie na zdobycie bochenka chleba, którzy łamią sobie żebra, drą odzież—w natłoku przed sklepami—winniśmy pomyśleć nad zreformowaniem tej sprawy, przynajmniej na terenie, który dla nas jest dostępnym. Jediną radą na ogonki przed naszymi sklepami—jest ograniczenie sprzedaży artykułów monopolowych w naszych sklepach tylko dla członków L. S. S. i rozdział sprawiedliwy tych artykułów. Prawda—będzie to tylko ulga dla pewnej ilości mieszkańców, tylko dla członków, ale ludzie już powinni wiedzieć, że tylko organizując się, tylko w gromadzie możemy sobie pomagać i bóle trapiące nas usuwać, a przed każdym organizację, zwłaszcza organizację spożywców, stoją otwarte.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Jedni obawiali się, czy tylko zdola Stowarzyszenie tak zorganizować sprzedaż w swych sklepach, aby członkowie byli zadowoleni; drudzy nie mogli się pogodzić z myślą, aby oni mieli udogodnienia kosztem tych wszystkich nieczłonków, którzy dzisiaj kupują chleb u nas. Wreszcie byli i tacy, którzy nie trzymając się ściśle tematu obrad, robili różne uboczne uwagi i zadawali pytania Zarządowi.

Na to wszystko ze strony Zarządu odpowiedziano, że sprawa rozdziału artykułów monopolowych członkom będzie prze-myślana należycie i tak zorganizowana, aby nie było powodów do szemrań ze strony członków, i że sobkostwa w projekcie Zarządu niema wcale, gdyż każdy, dając kilka koron na udział może być przyjęty do naszej rodziny spółdzielczej.

W końcu zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Członkowie Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców, zebrani na wiecu dnia 24 Sierpnia w „Rusałce“, stwierdzają:

Ze sprzedaż artykułów monopolowych, a zwłaszcza chleba, w sklepach L. S. S. dla wszystkich, których Stowarzyszenie nie może ująć organizacyjnie, powoduje istne zbiegowiska i bójki przed naszymi sklepami;

że przez sprzedaż tych produktów nieczłonkom, narażeni są członkowie L. S. S. na straty czasu i zdrowia;

że wskutek sprzedaży towarów monopolowych nieczłonkom Stowarzyszenie nasze ponosi bezpośrednie straty, które powstają przez stałe tłuczenie szyb, uszkodzenia drzwi i zamków, a sklepy nasze tak przed sprzedażą jak i w czasie samej sprzedaży, która także trwa czas dłuższy, nie targują nic, bo czekający nikogo do sklepów nie wpuszczają;

że zbiorowiska i wyczekiwania przed sklepami zagrażają powodze naszej Instytucji i podkopują do niej zaufanie u szerokich mas ludności.

Zważywszy to wszystko zebrani członkowie L. S. S. żądają od Wydziału Apropowizacyjnego, żeby przydzielał wszystkie monopolowe artykuły L. S. S. tylko dla jego członków i ich rodzin. Zarząd L. S. S. zywamy, żeby sporządził dokładną listę członków i ich rodzin i przedłożył gotowy materiał Wydziałowi Apropowizacyjnemu.

Podział przydzielonych artykułów monopolowych należy zorganizować w taki sposób, żeby każdy członek otrzymał swoją część bez narażenia się na nieprzyjemności.“

ZEBRANIE RODZICÓW W SPRAWIE WPISÓW SZKOLNYCH.

Jak nagłą musi być sprawa wpisów szkolnych, jak ona obchodzi ogół robotniczy i jak bardzo potrzebne było zebranie w tej sprawie, aby ludzie mogli zastanowić się nad sytuacją dzisiaj wytworzoną w szkolnictwie średnim i dać wyraz swoim zapatrywaniom w powziętych uchwałach i rezolucjach — świadczy bardzo duży napływ naszych członków na Zebranie w sprawie wpisów szkolnych, które się odbyło w środę ubiegłą w lokalu przy ul. Bernardyńskiej. Dość powiedzieć, że tylko część życzących być na zebraniu mogła się pomieścić na sali — reszta musiała odejść. Temat dyskusji jest znanym z poprzedniego N-ru „Spółdzielcy“. Chodziło o to, że wielu rodziców biedniejszych, posyłających swoje dzieci do szkół średnich nie będzie w stanie opłacać bardzo podwyższonych w tym roku wpisów szkolnych, które będą wynosiły od 1000 do 1500 koron rocznie za jedno dziecko. Potrzeba nauki znajduje coraz większe zrozumienie w klasie robotniczej — i ludzie biedni odmawiają sobie lepszej strawy, byleby uczyć dzieci, gdyż posiadając wykształcenie — lżej im żyć będzie na świecie. I na tej drodze znajdują ci ludzie ogromne, coraz większe trudności — i jeżeli nie nadejdzie pomoc ze strony Państwa, które powinno tę sprawę załatwić radykalnie przez przejęcie szkolnictwa średniego w swoje ręce i wprowadzenie we wszystkich szkołach bezpłatnego nauczania, a tymczasem chociaż ufundować stypendja dla lepiej uczących się dzieci niezamożnych — to stanie się jeszcze jedna, wielka krzywda proletarjatowi polskiemu, że będzie zupełnie odsunięty od nauki.

Obrady były bardzo namiętne, nic dziwnego, brali w nich udział rodzice, przed którymi świeżo zamknięto wrota szkolne. Wszyscy przemawiający doszli do przekonania, że pomoc społeczeństwa w tym wypadku nie wystarczy, zresztą — robotnicy mają prawo nie do żebractwa, gdyż żebractwem jest udawanie się do bogatszych o pomoc za swoją pracę dla dobra ogółu — zasłużyli na to, aby ich dzieci miały wolny dostęp do nauki. Państwo polskie dotychczas nie pomyślało o tem — znajdują się pieniądze na wiele innych rzeczy, mniej ważnych dla społec-

czeństwa, a o kształceniu przyszłego pokolenia, które chce się kształcić nie dla dogodzenia swej ambicji, ale aby stać się inteligentnymi pracownikami—nie pomyślano.

Wyrazem poglądów zebranych było uchwalenie następującej rezolucji:

„Obecni na zebraniu, odbytym w dn. 27 b. m., w lokalu Wydz. Społ.-Wych., członek. L. S. S., rodzice-robotnicy, posyłający swoje dzieci do szkół średnich, zwracają uwagę społeczeństwa i rządu na niesprawiedliwość, jaka się utrzymała u nas w Polsce.

Nauka, najbardziej potrzebna właśnie niezamożnym, dla których jest ona kwestją ich bytu i życia, uzależniona jest od sytuacji majątkowej rodziców. Dziś tylko ten może kształcić swoje dzieci, kto jest w stanie zapłacić 1000—1500 kor. wpisu szkolnego za jedno dziecko. Wciąż wzrastająca opłata za naukę zmusza wielu rodziców do zaprzestania kształcenia swych dzieci i może dojść do tego, że nauka będzie zmonopolizowana wyłącznie tylko dla ludzi majątnych.

Zebrani, zastanowiwszy się nad powyższą sprawą, przyszli do przekonania, że jedynym, radykalnym sposobem załatwienia tej ważnej kwestji—jest upaństwowienie szkół i wprowadzenie powszechnego, bezpłatnego nauczania, tak początkowego jak i średniego.”

Postanowiono zwrócić się do Związków Zawodowych i innych ugrupowań robotniczych, z propozycją wynoszenia podobnych uchwał, aby zmusić czynniki odpowiednie do zajęcia się tą sprawą.

Dla zorganizowania natychmiastowej pomocy wybrano Komisję złożoną z 5 osób, która będzie miała za zadanie stworzenie Koła Rodzicielskiego, które znów wejdzie w kontakt z Tow. Przyjaciół uczącej się młodzieży, postara się je ożywić, dodać impulsu do działalności i pomoże w wyszukiwaniu środków na stypendja dla niezamożnych uczniów. Koło Rodzicielskie powinno się zająć przeprowadzeniem statystyki potrzebujących pomocy uczniów szkół średnich—wreszcie będzie kołatać u Magistratu m. Lublina, aby on przyszedł z doraźną pomocą tym dzieciom.

W skład Komisji wchodzi: tow. tow. W. Papieska, Andrzej-ski, Borkowski, Dominko i Nurowski.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

CZŁONKOWIE!

Pamiętajcie o wypełnieniu kartek aprowizacyjnych przed 1 września. W każdym sklepie naszym możecie taką kartkę od sklepowej otrzymać.

Przypominamy ostatni raz wszystkim, którzy jeszcze mają u siebie wypuszczone przez L.S.S. kwitki 50-halerzowe, aby je zamienili w sklepach naszych do 1 września, gdyż po tym terminie utracą one wszelką wartość.